Nr. 310. Kraków, Sroda 10 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Wszystkie Sejmy mają być zwołane we wrześniu na trzytygodniową sesyę. — Sfinalizowanie ugody nastąpi prawdopodobnie w piątek. — Czarne sotnie w Odessie.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 10 lipca.)

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dyskusyi nad wnioskiem nagłym w sprawie przyznania urlopów na czas żniw zabrał głos minister obrony krajowej gen. zbrojm. Latscher.

Minister podkreślił przedewszystkiem, że urlopy na czas żniw otrzymywać mogą jedynie krewni rolników dla pracy na własnej ziemi, o ile stosunki w armii na to pozwalają i że w takich wypadkach uprawnionym życzeniom z pewnością, ile możności, czyni się zadość. — Dla okręgu korpuśnego lwowskiego na próbę zarządzono uwalnianie z pod broni na czas żniw, podczas której to pory mogą być udzielane urlopy aż do dni 14, a w pierwszej linii synom rolników (Okrzyki: Dlaczego tylko w Galicyi?); także i komendantom armii, w myśl przepisów o udzielaniu czasowych urlopów, przyznano prawo dawania krótkich urlopów żołnierzom w wypadkach, godnych uwzględniania, z którego to prawa komendanci według możności faktycznie czynią użytek.

Ze względu jednakże na to, że co do programu kształcenia wojska na rok 1907 już wszelkie zarządzenia wydano i zarządzenia te są wykonywane, ubolewa zarząd wojskowy, że nie może wyjść poza ramy zaznaczonych koncesyj i wnioskiem tym na rok obecny bliżej zajmować się nie może, jednakże nie zaniedba sposobności, by z ministrem wojny na podstawie tegorocznych doświadczeń wynaleść lepszy sposób urlopowania w czasie żniw.

Następnie przemawiali posłowie Schachinger, Bielohlawek i dr Kozłowski. Posłowie Schachinger i Bielohlawek zaznaczyli konieczność uwzględnienia życzeń ludności rolniczej i zaprowadzenia urlopów na czas żniw. Pos. Bielohlawek oświadczył, że stronnictwo jego ze względu na to, iż stojący pod obradami wniosek jest tylko demonstracyą, głosować będzie przeciw nagłości.

Dr Kozłowski, generalny mowca „pro", podnosi, że nie uważa oświadczenia ministra obrony krajowej za odmowę. W każdym razie uczyniono nieśmiałą próbę urlopów na czas żniw. Mowca występuje za rozszerzeniem zapowiedzianej próby także i w innych kierunkach krajów, w których rolnictwo jest głównym zawodem ludności. W porównaniu ze stanowiskiem jakie w poprzednich czasach zajmowało w tej sprawie tak ministerstwo wojny, jak i obrony krajowej, słowa ministra obrony krajowej musi się powitać jako postęp, że zarówno minister wojny, jak i obrony krajowej, nie zajmują negatywnego stanowiska wobec kwestyi urlopów w czasie żniw. Mowca powołuje się na oświadczenia, poczynione nie tylko w Niemczech, ale we Francyi i w Rosyi i podkreśla, że jeżeli w Niemczech kompanie są większe, to w Austryi przy wymiarze kontyngentu rekrutów, należy się liczyć z koniecznością urlopowania w czasie żniw. Apelując, by we wszystkich korpusach prośby ojców-rolników o urlopowanie ich synów załatwiono pomyślnie, zwraca uwagę na to, że rolnictwo z powodu wydatków na siłę zbrojną państwa, ponosi wielkie ciężary. Przy asenterowaniu odbiera się rolnictwu najzdolniejsze do pracy siły, wskutek czego rolnictwo w czasie najważniejszych prac, podczas manewrów, doznaje zastoju. Szkód zaś nie wynagradza się w dostateczny sposób. Wreszcie omówiwszy sprawę kwaterunków, mowca prosi ministra obrony krajowej, by rachował się ze specyalnemi właściwościami rolników i umożliwił ludności rolniczej ponoszenie ciężarów dla armii w zmniejszonej mierze.

Pos. Markow protestował przeciwko temu, że przewodniczący odebrał mu głos za to, że posługiwał się językiem rosyjskim i wskazuje, że w austryackim historycznym dokumencie jest zawarte, że Małorosyanie, na podstawie rosyjskich praw państwowych, przyłączeni zostali do państwa austryackiego. Dalej powołuje się mowca na to, że na Bukowinie mieszka 4000 Wielkorosyan i że mowca reprezentuje 200.000 głosów, oddanych na stronnictwo narodowe rosyjskie, ma więc zupełne prawo w tej Izbie ludowej używać języka rosyjskiego literackiego. Zwraca się dalej przeciw postępowaniu socyalnych demokratów, którzy zawsze chwalą się, że są za wolnością słowa i narodów.

Podczas tych wywodów tak prezydent, jak i ruscy narodowi posłowie przerywają mowcy, aby nie odbiegał od przedmiotu nagłości wniosku.

Wnioskodawca zwraca się następnie przeciw zarzutowi, jakoby tak poważnego przedmiotu, jak kwestyi urlopowania podczas żniw, używał w celach agitacyjnych i zapewnia, że obcą mu jest myśl, by z tak poważnej kwestyi czynić przedmiot agitacyi. Motywem jego wniosku była jedynie niedola ludności włościańskiej jego ojczyzny. Następnie przemawiał po czesku, poczem zakończył po niemiecku oświadczeniem, że spodziewa się, iż Izba głosować będzie za nagłością.

Poseł Romańczuk we faktycznem sprostowaniu oświadcza, że w dotychczasowym wniosku chodzi tylko o demonstracyę i wskazuje na to, że wniosek uzasadnionym został w języku rosyjskim, który nie jest w Austryi krajowym, ponieważ w Austryi niema rosyjskiego ludu, z wyjątkiem 4000 Lipomanów na Bukowinie. Zresztą stronnictwo mowcy podobny wniosek już tu postawiło.

Pos. Markow we faktycznem sprostowaniu ponownie występuje przeciw insynuacyom, jakoby tu tylko urządzał demonstracyę.

W głosowaniu nagłość odrzucono.

Następnie Izba przystąpiła do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego.

Hr. Sternberg zaznacza, że mowa tronowa ze swemi obietnicami bez miary jest generalną spowiedzią z tego, co w ubiegłych dziesiątkach lat na polu socyalnego i ekonomicznego życia zaniedbano i w czem zawiniono. — Mowca wskazuje na konieczność stworzenia przy przeprowadzeniu reformy regulaminowej Izby, także straży parlamentarnej, bo w przeciwnym razie zdolność pracy nowej Izby narażonąby była na niebezpieczeństwo.

Następnie zajmując się kwestyą węgierską, podkreśla mowca, że śmiałe słowa w mowie tronowej w tej kwestyi stoją w sprzeczności z faktami. Faktycznie Austryą rządzi rząd węgierski. W kwestyi narodowej jedynem wyjściem jest równouprawnienie wszystkich narodowości.

Pos. Schäpfer polemizuje z socyalistami, których postępowanie w parlamencie wywołuje oburzenie wśród ludności. Zajmuje się szczegółowo zadaniami parlamentu, jako to kwestyą budżetową i kwestyą wyzysku pracy rolniczej przez wielki kapitał, poczem omawiając kwestyę węgierską, oświadcza, że dzięki gospodarce węgierskiej, niedalekim jest czas urzeczywistnienia się idei jednolitej monarchii austryackiej. Ludy Austryi pragną nowego ukształtowania się stosunków.

Poseł Oleśnicki oświadcza, że naród ruski wita nową Izbę w nadziei, iż ona będzie Izbą równych praw dla wszystkich ludów. Mowca zgadza się z zapowiedzianemi w mowie tronowej reformami socyalnemi, nie widzi jednak w niej ważnych zwłaszcza dla ludności ruskiej reform agrarnych. Wskazuje na gospodarcze położenie włościan, którzy zbliżają się do katastrofy gospodarczej i socyalnej. Brak również w mowie tronowej kwestyi zmiany ordynacyi wyborczej sejmowej, w której to sprawie mowca zapowiada wnioski klubu ruskiego. Rozwiązanie kwestyi narodowościowej w drodze kompromisu, może tylko tych zadowolnić, których stan posiadania narodowego jest zapewniony. Rząd jednakże, który jest współwinnym ukrócenia praw Rusinów w Galicyi, nie śmie Rusinom, którzy prowadzą walkę o egzystencyę narodową, wskazać tej drogi. Rozwiązanie kwestyi narodowej może nastąpić jedynie w drodze sprawiedliwego ustawodawstwa, przy czynnym współdziale rządu. Przyznajemy się do jedności narodowej z 30-milionowym ruskim ukraińskim ludem, którego przeważna część w w południowej Rosyi ostatniemi laty powstawała do nowego życia i w bliższe weszła stosunki ze swymi rodakami w Galicyi i Bukowinie. Jako wielki naród kulturny, mamy prawo spoglądać z nadzieją w polityczną przyszłość i nigdy nie zrezygnujemy z politycznej i narodowej samodzielności w granicach Austryi. Pragniemy zastosować się do ram zasadniczych ustaw państwowych pod warunkiem, że i dla nas będą one obowiązywały i że ustawy, dotyczące życia publicznego, będą rozwinięte i stosowane w duchu czasu. Mowca żali się na przekroczenie kompetencyi przez Sejm galicyjski na niekorzyść Rusinów. Przytacza życzenia Rusinów na polu szkolnictwa ludowego i średniego, żądania w sprawie ruskiego uniwersytetu we Lwowie.

Zwraca się przeciw rzekomo przez Sejm galicyjski stworzonym ustawom wyjątkowym w sprawie ruskiego języka w urzędzie i włości rentowych i domaga się nietylko ich zniesienia, ale także zniesienia odnośnych ustaw i jeszcze w mocy będących rozporządzeń policyjnych i ministeryalnych. Zastrzega się przeciw wszelkiemu rozszerzaniu autonomii krajowej i czyni rząd odpowiedzialnym za sankcyę przechodzących kompetencyę Sejmu ustaw krajowych. Domaga się uregulowania języka urzędowego w urzędach państwowych w drodze ustawowej przy zachowaniu § 1 ustaw zasadniczych państwowych i oświadcza, że Rusini nie domagają się niczego innego, jak tylko pełnego równouprawnienia na wszystkich polach życia publicznego. Oczekują oni nowego ukształtowania się, któreby chroniło prawa i wolność wszystkich narodów i dawało im spokojny dom.

W końcu zarzuca rządowi kłanianie się przed panującą w Galicyi partyą, jak to także z okazyi wydania ogólnych praw wyborczych się stało: przez to Rusini w nieodpowiedniej liczbie weszli do parlamentu, nad czem należy tem bardziej ubolewać, skoro centralny parlament jest jedynem forum, przed którem Rusini mogą apelować do opinii publicznej. Rusini swe stanowisko wobec rządu czynią zawisłem od wypełnienia ich żądań i głosować będą przeciw prowizoryum budżetowemu.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wystąpienie posła Markowa.

Wiedeń. Wczorajsze wystąpienie posła Markowa w Izbie posłów tak dalece oburzyło Izbę, że gdy w końcu swej mowy Markow zaczął mówić po niemiecku, nikt go nie chciał słuchać. — Z wszystkich stron odzywały się głosy: Kończyć.

Okazało się, że wniosek Markowa był bezprzedmiotowym, gdyż klub ruski — jak to poseł Romańczuk oświadczył — przedłożył już dawniej identyczny wniosek, a także i minister obrony krajowej doniósł, że na rok bieżący urlopy już zostały udzielone. Tem się tłomaczy, że przeciw wnioskowi, czysto demonstracyjnemu, oświadczyła się cała Izba, nawet agraryusze, z wyjątkiem kilku agraryuszów czeskich i radykałów czeskich, którzy jedyni zadowoleni byli z wystąpienia Markowa. Poseł Fressl ostentacyjnie uścisnął Markowa i wyraził mu życzenia z powodu mowy.

Słusznie zauważył jeden z bardzo wybitnych posłów Koła polskiego, że Izba wkrótce zrozumie kwestyę ruską w Galicyi.

Rusini a wiceprezydent Starzyński.

Wiedeń. „Polnische Correspondenz" dowiaduje się, że ruscy posłowie po konferencyi prezesów: Koła polskiego i klubu ruskiego, postanowili nie stawiać wiceprezydentowi drowi Starzyńskiemu żadnych trudności w razie, jeżeli on obejmie przewodnictwo w Izbie.

Referenci komisyi legitymacyjnej.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna wczoraj wieczorem pod przewodnictwem posła Sustersicza odbyła posiedzenie, na którem zajmowano się przydzieleniem referatów. Między innymi jako referenci zostali ustanowieni: Hr. Bellegarde dla wyboru posła Łukaszewicza i Onciula, poseł Srb dla wyboru posła Battaglii. Poseł Diamand postawił wniosek o ustanowienie dla tego wyboru koreferenta w osobie posła Wityka. Na wniosek posła Pernerstorfera głosowano imiennie i wniosek odrzucono 23 głosami przeciw 21. Dr Małachowski referentem dla wyboru dra Bobrzyńskiego. — Wniosek posła Pernerstorfera o ustanowienie posła Diamanda koreferentem dla tego wyboru odrzucono 23 głosami przeciw 21. Dr Małachowski referentem dla wyboru dra Bilińskiego, poseł Sillinger dla wyboru posła Breitera, dra Buzeka i dra Starzyńskiego. Przy tym ostatnim 27 głosów padło na Sillingera, a 17 na Stapińskiego. Wniosek o wybór koreferenta odrzucono 21 głosami przeciw 19.

Na tem obrady przerwano do czwartku po południu.

O język parlamentarny.

Wiedeń. „Deutsche Nat. Korr." donosi, że wczoraj przed południem odbyła się konferencya komitetu wykonawczego stronnictw niemieckich w obecności ministrów Derschatty, Pradego i prezydenta ministrów w sprawie języka parlamentarnego. Prezydent ministrów oświadczył, że jego zdaniem prawa posłów mogłyby być najlepiej strzeżone, jeżeli daną im będzie możność wnoszenia interpelacyj i wniosków inicyatywy w języku ojczystym. Wnioski te tłómaczonoby następnie autentycznie i dołączano do protokołu jako dodatek wraz z tekstem oryginalnym. Wnioski postawione podczas dyskusyi, wnioski nagłe i wnioski formalne oraz zapytania w ciągu dyskusyi maszą być czynione w języku niemieckim, aby mogły być zrozumiane. Co się tyczy protokołowania mów nieniemieckich, oświadczył prezydent ministrów, że już od wielu lat mowy, wygłaszane w językach nie-niemieckich a dotychczas w protokole nieumieszczane, drukowane były jako nietykalne. Byłoby więc odpowiedniem, aby w tym kierunku znaleziono formę, aby istniejący stan uznać oficyalnie. Prezydent ministrów proponuje, aby mowcy po wygłoszeniu mowy dostarczali autentycznych tłómaczeń swoich do nie-niemieckich wywodów, któreby następnie wciągano do protokołu.

W ożywionej dyskusyi, która się rozwinęła, zabierał także głos minister Derschatta. Prezydent ministrów dawał rozmaite wyjaśnienia. Z dyskusyi wynika, że obecni niemieccy członkowie komitetu wykonawczego mają poważne wątpliwości w sprawie protokołowania mów nieniemieckich.

Po prawie dwugodzinnej dyskusyi oświadczył prezydent ministrów bar. Beck, że gotów jest uzupełnić swe propozycye dalszemi szczegółami i przedłożyć komitetowi do dalszego traktowania.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń. Przez cały dzień wczorajszy konferował prezydent ministrów bar. Beck z przywódcami niemieckimi i czeskimi w sprawie języka parlamentarnego. Zarówno klub czeski, jak i Związek niemiecki, postanowiły odroczyć uchwałę, aż bar. Beck przedłoży świeże propozycye. Stronnictwa stoją na stanowisku, że sprawę języka parlamentarnego należy uregulować równocześnie ze zmianą regulaminu Izby.

Poseł Kramarz zapytany o zdanie co do propozycyi rządowych, oświadczył: Jeżeli ktoś chce zrobić z Izby dom waryatów, to powinien te propozycye przyjąć. Propozycyom tym brak znaczenia praktycznego i politycznego.

Wolny związek agraryuszów.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że pod przewodnictwem pos. Towsego odbyło się posiedzenie wolnego związku agraryuszów, do którego należy 263 posłów wszystkich stronnictw i narodowości. Pos. Kaiser rozwinął program, który jednomyślnie przyjęto, poczem odczytano statut związku i przyjęto go jednomyślnie bez zmiany. W końcu wybrano prezydyum z 5 członków, któremu dodano radę przyboczną, reprezentującą wszystkie stronnictwa i narodowości.

Wolny związek adwokatów.

Wiedeń. „Deutsche Nat. Koresp." donosi, że wczoraj ukonstytuował się w parlamencie wolny związek adwokatów, obejmujący 22 posłów. Przewodniczącym obrano dra Sylwestra, zastępcami bar. Prażaka i dra Dulębę.

Ugoda.

(Tel. „N. Reformy" z 10 lipca.)

Wiedeń. Z rozmaitych stron potwierdzają, że rokowania ugodowe z Węgrami rychło będą ukończone, być nawet może, że ministrowie węgierscy, którzy dzisiaj wieczorem wyjeżdżają do Budapesztu, w piątek znów do Wiednia powrócą dla sfinalizowania ugody.

Budapeszt. Cała prasa węgierska podnosi optymistycznie, że podczas ostatnich rokowań ugodowych w Wiedniu udało się sfinalizować ugodę.

Wiedeń. Wśród nowych postanowień ugody znajdować się będzie także świeże uregulowanie kontyngentu spirytusowego. Dotychczasowy kontyngent spirytusowy Austryi wynosi 1,017.000 hektolitrów, Węgier 885.000 hektolitrów. Doświadczenie wykazało, że kontyngent Austryi jest zbyt niskim i będzie prawdopodobnie podwyższonym o 20.000 hektolitrów, które przypadną wyłącznie w udziale gorzelniom rolniczym.

Oba rządy zgodziły się także w sprawie podatku spirytusowego, który zarówno w Austryi, jak na Węgrzech będzie podwyższonym. Obecnie wynosi podatek od spirytusu kontyngentowego 70 K. z dodatkiem 20 K, od niekontyngentowego 90 K, z dodatkiem 110 K. Obecnie podatek spirytusowy ma być podwyższonym dla kontyngentowego spirytusu na 110 K, dla niekontyngentowego na 130 K. — Na życzenie rządu austryackiego ma być równocześnie ograniczoną produkcya t. zw. gorzelń domowych na Węgrzech, którym w przyszłości będzie wolno wyrabiać spirytus tylko w ilości, potrzebnej do własnych celów gospodarczych.

Przyjęto też świeże postanowienia co do obrotu koniakiem węgierskim i śliwowicą do Austryi, oraz co do eksportu austryackich likierów do Węgier.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Tel. „N. Reformy" z 10 lipca).

Sądy wojenne.

Warszawa. Sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie: Wawrzyńca Dyjaka i Władysława Rudzyńskiego, oskarżonych o należenie do bandy rozbójniczej.

Pogrom lupanarów.

Łódź. Późnym wieczorem dokonano pogromu trzech lupanarów. Połamano meble i pobito dwie kobiety. Zanim wojsko i policya zdołały przybyć na miejsce, burzyciele rozbiegli się. Aresztowano 22 wyrostków, podejrzanych o udział w napadzie.

Rabunki i zamachy.

Kijów. W pobliskiej wsi napadnięto w celach rabunkowych na sklep żydowski, przyczem zabito 11letniego chłopca i zraniono młodą dziewczynę.

Odessa. Wczoraj w południe zabito właściciela fabryki, Lewina. Zabójcę, robotnika, aresztowano. Drugi robotnik się ukrył.

Odessa. Na placu Soborskim dyrektor banku Sauer zastrzelony został przez pewnego podoficera.

Elizawetgrad. Podczas aresztowania dwóch przestępców, jeden policyant został zabity, drugi ciężko raniony.

Petersburg. Dwaj bandyci napadli w dzień na przechodzącego ulicą poborcę skarbowych sklepów monopolowych i zraniwszy go, usiłowali go obrabować. Rabunek nie powiódł się. Poborca miał przy sobie 2000 rs.

Moskwa. W pobliżu rogatek twerskich nocy ubiegłej dwóch uzbrojonych ludzi napadło na wagon tramwajowy, powracający z parku Piotrowskiego, i zabrało konduktorowi kilkadziesiąt rubli.

Moskwa. Petersburska Agencya telegraficzna donosi:

Wczoraj dziewięciu uzbrojonych ludzi zaatakowało kasyera kolei moskiewsko-kazańskiej, który niósł znaczniejszą kwotę. Policya, uwiadomiona o napadzie, dała strzały do rabusiów i ścigała ich. Z rabusiów 1 zginął, 1 został śmiertelnie, 2 ciężko ranionych, 4 ujęto, 1 umknął. — Rabusie byli uzbrojeni w dwie bomby, 8 rewolwerów i 2 sztylety, które odebrano.

Tajna drukarnia.

Połtawa. W jednem z mieszkań przy ulicy Piwnej, wykryto tajną drukarnię. Po rewizyi, w mieszkaniu jednego z uczniów szkoły felczerskiej ujęto dwie osoby, należące do komitetu rewolucyjnego. Jedna z tych osób starała się uciec z paczką, zawierającą dwa ręczne granaty.

Czarne sotnie w Odessie.

Odessa. W ulicach miasta czarne sotnie napadają na przechodniów.

Praca więźniów.

Petersburg. Komisya przy głównym zarządzie do spraw rolnych oświadczyła się za zastosowaniem pracy aresztantów do robót melioracyjnych.

Podróż cara.

Berlin. „Deutsche Nachrichten" dowiadują się, że car w ostatnich dniach sierpnia lub z początkiem września przybędzie w odwiedziny do księcia heskiego do Darmsztadu i zamieszka w jego pałacu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 10 lipca.

Wiedeń. Rząd austryacki postanowił utworzyć w Waszyngtonie stanowisko attaché marynarki.

Petersburg. Wielka księżna Ksenia Aleksandrówna powiła syna, któremu dano imię Bazyli.

Zwołanie Sejmów.

Wiedeń. Jak słychać, wszystkie Sejmy będą zwołane we wrześniu na trzytygodniową sesyę.

Bierny opór w sądach czeskich.

Praga. Niemieccy praktykanci sądowi przyłączyli się do akcyi swoich czeskich kolegów. — Odbyły się liczne konferencye wyższych urzędników sądowych w sprawie zażegnania biernego oporu. Adwokaci popierają energicznie ruch praktykantów sądowych.

Docentura pos. Mahlera.

Praga. Senat akademicki uniwersytetu niemieckiego udzielił docentowi Mahlerowi innej sali na wykłady, jednakże kazał schować wszystkie modele gipsowe i inne, które są niezbędne przy wykładanej przez Mahlera archeologii.

Program Rakodcsaya.

Budapeszt. Półurzędownie został ogłoszonym program nowego bana Chorwacyi, Rakodcsaya. Obiecuje on uregulować kwestyę językową w sposób sprawiedliwy. — przyjmować Chorwatów na urzędników wspólnych instytucyi, oraz przyrzeka utworzenie chorwackich sekcyi w pewnych ministerstwach węgierskich. Wreszcie obiecuje Rakodcsay gospodarcze podniesienie Chorwacyi.

Akcya narodowa Chorwatów.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Osieku: Wczoraj rozpoczęto tu akcyę w celu zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miasta, mającego uchwalić votum ufności dla posłów chorwackich w Sejmie węgierskim i protest przeciw nowemu banowi.

Reprezentacya gminy Besania koło Zemunia uchwaliła rezolucyę przeciw nowemu banowi.

Budapeszt. Węg. biuro koresp. donosi z Warażdynu: Onegdaj wieczorem pewien pomocnik fryzyerski przy pomocy drabiny usiłował na tut. dworcu usunąć napis węgierski. Policyant wezwał go do zejścia, a gdy wezwany nie usłuchał, ciął go szablą. Stan ranionego budzi obawy.

Z senatu francuskiego.

Paryż. Senat obradował wczoraj nad uchwalonym poprzednio przez Izbę deputowanych projektem ustawy w sprawie urlopowania klasy popisowej z roku 1903. Sprawozdanie komisyi kończy się wnioskiem o przyjęcie projektu. — Uchwalono nagłość, poczem senator Negri zwalczał art. 3, wykluczający zbuntowanych żołnierzy z 17 pułku piechoty od udogodnień urlopowych.

Prezydent gabinetu Clemenceau usprawiedliwiał to zarządzenie, oznaczając je jako łagodne, przyczem podkreślał, że według ustawy żołnierzom tym groziła kara śmierci, jest więc niemożliwem czynić ich uczestnikami udogodnień, przyznanych karnym żołnierzom.

Wreszcie przyjęto art. 3-ci 265 gł. przeciw 27, a następnie w zwykłem głosowaniu całą ustawę.

Paryż. Senat bez dyskusyi przyjął wniosek komisyi dla spraw szkół wyższych, aby w celach studyów wysłać komisye do rozmaitych zagranicznych uniwersytetów.

Kronika.

Dziś:

Kraków, środa 10 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Braci MM., Aleksandra i Amelii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 44, zachód o godz. 7 min. 45; długość dnia godzin 16 min. 2.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesoła wdówka".

Teatr ludowy: zamknięty.

Ślub. W kościele na Skałce ks. Kostencki, proboszcz kościoła Bożego Ciała w Poznaniu, pobłogosławił związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Paszkiewiczem, administratorem dóbr Cerax w Poznańskiem, a p. Stanisławą Jarocką z Po-

znania. Na uroczystość weselną przybyli liczni goście z zaboru pruskiego.

Wypadek kolejowy przed sądem. Wczorajsza rozprawa karna przeciw Leonardowi Schulowi, maszyniście kolei północnej, oskarżonemu o spowodowanie nieszczęśliwego wypadku w dniu 20 maja r., skończyła się wyrokiem uwalniającym podsądnego od winy i kary.

Wypadek tężca. — Onegdaj w nocy o godz. pół do 12 przywieziono do Krakowa pociągiem wieczornym 10-letnią Maryę Czosnek, córkę ogrodnika z Barcic, która, pracując w ogrodzie, uległa wskutek rany w stopie chorobie tężca (tetanus). — Chorobę tę, nader zaraźliwą i niebezpieczną, wywołują bakterye, gnieżdżące się w roli lub ziemi ogrodowej. Gdy bakterye te przez jakąś ranę dostaną się do krwi, powodują paraliż stosu pacierzowego, tak, iż chory mimo całkowitej przytomności zupełnie ciałem ruszyć nie może; nadto sprowadzają one groźne skutki zakażenia krwi. — W danym wypadku chora widocznie stąpiła na jakąś leżącą na ziemi skorupę i nogę skaleczyła, a następnie nie przewidując groźnych następstw, rany nie opatrzyła i dozwoliła rozgałęzić się bakteryom w arteryach. Z dworca kolei pogotowie przewiozło chorą w stanie groźnym do szpitala św. Ludwika.

Obłąkanie. Wczoraj rano jakiś mężczyzna uległ ostremu napadowi szału i zdarłszy z siebie ubranie, gonił po ulicy Warszawskiej. W końcu udał się na most obok rogatki Warszawskiej i tam usiadłszy na krawędzi ponad szybującemi pociągami, wydawał dzikie okrzyki. Policyi z trudem udało się opanować szaleńca. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do zakładu św. Alberta. Nazwiska obłąkanego nie zdołano stwierdzić, gdyż na wszystkie pytania odpowiadał dzikim śmiechem.

Z pogotowia ratunkowego. Na stacyę ratunkową zgłosił się wczoraj pomocnik rzeźnicki Kopczyński, który przy pracy zwichnął sobie staw barkowy ręki prawej. Po opatrzeniu polecono mu udać się do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Podobny wypadek zwichnięcia stawu, zdarzył się u 15-letniego Antoniego Kaczmarczyka, pomocnika murarskiego, na którego podczas zabawy przewróciła się wielka skrzynia do przechowywania ryby. Po przewiezieniu go do szpitala św. Łazarza, skonstatowano obok zwichnięcia stawu barkowego ręki prawej, także złamanie główki kości ramieniowej.

Złośliwa kradzież. Ubiegłej nocy niewiadomi sprawcy skradli w Rynku głównym gablotkę biura ogłoszeń Władysława Grabowskiego.

Z uniwersytetu lwowskiego. „Wiener Zeitung" ogłasza: Cesarz zamianował prywatnego docenta z tytułem nadzwyczajnego profesora, dra Marcina Ernsta, nadzwyczajnym profesorem w uniwersytecie we Lwowie.

Zjazd ogólny Rady Kółek rolniczych. Ze Lwowa telefonują: Wczoraj rozpoczęły się tu dwudniowe obrady zjazdu ogólnej Rady towarzystw Kółek rolniczych, przy udziale około 300 delegatów. Na posiedzenie przybyli: marszałek kraju, arcyb. Teodorowicz, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, delegat ministerstwa rolnictwa Struszkiewicz, prezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego Brykczyński, prezydent Ciuchciński i w. in. Obrady zjazdu zagaił prezes Cielecki i w dłuższem przemówieniu skreślił historyę 25letniej działalności towarzystwa. Odczytano potem szereg pism, między innemi od namiestnika. Następnie przemawiał dr Ernest Adam w imieniu Towarzystwa „Szkoły ludowej", podnosząc potrzebę współdziałania tych obu towarzystw, oraz Stefan hr. Konopka, który imieniem krakowskiego Towarzystwa rolniczego złożył Towarzystwu Kółek rolniczych życzenia dalszego rozwoju. Wreszcie sekretarz towarzystwa przedłożył sprawozdanie z czynności.

Gmach Kółek rolniczych we Lwowie. Ze Lwowa telegrafują: Wczoraj w południe odbyło się tu poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę własnego domu Towarzystwa Kółek rolniczych w obecności naczelników władz. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Bandurski, przyczem wygłosił podniosłą mowę. Przemawiał także prezes Cielecki, prezydent Ciuchciński i inni.

Podrożenie trunków we Lwowie. W lwowskiej sali ratuszowej odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. szynkarzy, oberżystów, restauratorów i t. d., poświęcone sprawie podwyższenia ceny artykułów, a przedewszystkiem trunków ze względu na ogólną drożyznę w mieście. Zgromadzenie, w którem wzięło udział około 120 członków, było bardzo burzliwe. Obecni na niem członkowie podzielili się na kilka grup mniejszych i większych szynkarzy, a każda z tych grup, radząc osobno, robiła taki hałas, że przez dwie godziny nie można było zrozumieć, o co im właściwie chodzi. Dopiero o godzinie 5·30 (zgromadzenie rozpoczęło się o 3) przyszło do jakiego takiego porozumienia. Otóż uchwalono zaprosić do Stowarz. tych szynkarzy, którzy sprzedają piwo po 12 halerzy za „halbę" i przedstawić im, że niema sensu tak tanio sprzedawać piwo, a gdyby to perswazye nie przemówiły im do serca, mają szynkarze udać się do... właścicieli browarów i ich nakłonić do podwyższenia cen piwa opornym szynkarzom. Piwo według żądań zgromadzonych, ma być sprzedawane po 16 halerzy. Podobnie mają szynkarze udać się do fabrykantów wódek i zmusić ich, aby publiczności nie sprzedawali taniej trunków, aniżeli publiczność płaci za nie w restauracyach.

Oszustwo obłąkanego. Jak donoszą pisma lwowskie, były asystent rachunkowy dyrekcyi poczt we Lwowie, Zoryn Kobylański, spensyonowany z powodu choroby umysłowej, popełnił cały szereg oszustw na szkodę swych dawnych kolegów i znajomych. Onegdaj wyszło na jaw nowe oszustwo. Kobylański zaciągnął w Towarzystwie zaliczkowem w Gracu pożyczkę na swe imię na kwotę 900 koron, a na skrypcie dłużnym podpisał u notaryusza swego kolegę biurowego, p. Seweryna Waydowskiego. Obecnie dopiero, gdy Towarzystwo zaliczkowe w Gracu poczęło egzekwować niespłaconą pożyczkę, wyszło na jaw, iż Kobylański przedstawił notaryuszowi jakiegoś oszusta jako Waydowskiego Seweryna, a tożsamość osoby jego poświadczyli negocyant Markus Blatt i Sinel Goldstern, właściciel realności.

Burza. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj szalała burza, która wyrządziła znaczne szkody. Piorun uderzył w pewien dom i w dwóch mieszkaniach wzniecił pożar, który zlokalizowano. W Wiener Neustadt zginęły dwie osoby od pioruna.

Wypadek automobilowy. Z Macon telegrafują: W Brienne koło Cuivery samochód Kruppa z Wiednia najechał na drzewo, przyczem Krupp, oraz jego siostrzeniec i siostrzenica doznali ciężkich okaleczeń i zostali przewiezieni do szpitala.

Międzynarodowy kongres zecerów. Z Paryża telegrafują: Wczoraj przed południem otwarto tu V. międzynarodowy kongres zecerów, na który przybyli delegaci z 31 państw, reprezentujący półtora miliona zecerów.

Mianowania i odznaczenia. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał sekretarzowi starostwa w Przemyślu, Józefowi Olszewskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł dyktora urzędów pomocniczych.

Minister spraw wewnętrznych zamianował koncypistę policyi z dyrekcyi policyi we Lwowie, Pawła Nerbecka, komisarzem policyjnym.

Zmarli.

Jan Kowats, starszy komisarz straży skarbowej, zmarł w Krakowie w 64 roku życia.

J. N. ROSNY.

Małżeństwo z przypadku.

(Dokończenie.)

— Dlaczegoś ją pan poślubił, to twoja sprawa. Nic o tem nie wiem. Ale wiem dobrze, żeś opuścił naszą biedną Cecylkę natychmiast po ślubie na wezwanie kobiety, która, wdarłszy się do domu mej siostry, obrzuciła cię obelgami i za którą poszedłeś, o nic nie dbając. Od tej pory zaginął wszelki ślad po tobie i po niej.

— Bardzo jestem zadowolony — wtrąciłem — że poznałem tak interesującą kartę z mego życia. Była ona dotychczas równie dla mniej obcą, jak dla uczonych historya Etrusków.

— Nędzniku! — wrzasnął pułkownik, w którym ta uwaga wywołała nowy atak furyi. — Zostawię tu moje kości, albo też rzucę cię do stóp twej ofiary, choćby po to tylko, żebyś błagał ją o przebaczenie.

— Nie zostawisz pan tutaj swych kości, drogi pułkowniku, jakkolwiek jest tu tyle toporów i sztyletów, że możnaby niemi posiekać wszystkich dymisyonowanych pułkowników Austryi i Francyi. W równym jak i pan stopniu pragnę wyświetlić tę tajemnicę. Ruszajmy do panny Cecylii.

— Nie próbuj pan umknąć mi. Mam dobre nogi, dobre oko, oprócz służbowego rewolweru.

— Nie mam najmniejszej ochoty wymykać się panu. Oto moje futro, jestem na pańskie usługi.

Dorożka powiozła nas przez Paryż tak biały, jakby go obciągnięto skórami niedźwiedzi z pod obu biegunów. Pułkownik milczał, baczny na każde moje poruszenie, z ręką w kieszeni, kryjącej rewolwer. W ten sposób przybyliśmy do Batignolles przed śliczny ogródek, zasłany śniegiem. W głębi stał dom w stylu renesansowym. Po chwili ujrzałem niemłodą już kobietę o twarzy tyle słodkiej, ile pułkownika była marsową i dziką.

— Oto masz bandytę! — zaryczał ten ostatni, tocząc dokoła swemi olbrzymiemi oczyma. — Cecylia rozstrzygnie o jego losie. A jeśli trzeba go oskalpować, albo naszpikować..

Nieznajoma przyglądała mi się ze zdumieniem tak wielkiem, że na razie nie mogła wymówić słowa.

Wreszcie wyszeptała:

— Ależ to nie on... Nigdy nie widziałam tego pana!

Pułkownik padł na fotel, a po przybladłych policzkach jego siostry stoczyły się zwolna dwie grube łzy.

— Wybacz nam pan — załkała. — Ten człowiek przedstawił papiery w zupełnym porządku.

— Pani! — odparłem. — Był to zwykły oszust, któremu tem łatwiej przyszło sfałszować moje dokumenty, że znajdowałem się wówczas na drugim końcu świata.

Zapanowało milczenie.

Pułkownik coraz bardziej był zmieszany, jego siostra ciągle płakała, ja zaś nie odchodziłem, chcąc zobaczyć młodą osobę, noszącą moje nazwisko.

Wreszcie zapytałem:

— Czy nie będzie to niedyskretnem, jeśli poproszę panią o pozwolenie ujrzenia tej, która dotychczas jest według prawa moją żoną?...

— Żądanie pańskie jest całkiem uzasadnione — odparł pułkownik, który przestał robić wielkie oczy i przemawiał z wymuszoną pokorą.

Jego siostra wyszła z pokoju. W czasie jej nieobecności Faramont mruknął.

— Nigdy nie przepraszałem nikogo!... Ale tym razem proszę pana o przebaczenie, a nawet mogę to zrobić publicznie.

— Nie mam panu nic do przebaczenia — odparłem, wyciągając do niego rękę.

Drzwi otworzyły się. Ujrzałem moją żonę. Zostałem olśniony: cudne srebrno-popielate pukle, usta, jak granat, turkusowe oczy. Później dopiero spostrzegłem rzeźbiony owal twarzy i kibić godną Djany lub Hebe. I zrozumiałem stan duszy nędznika, który nie zawahał się przed sfałszowaniem papierów urzędowych, byle posiąść tę zachwycającą istotę.

Była mi ona bardzo daleką i zarazem bardzo bliską; zapragnąłem poznać ją lepiej, przejęty litością i obawą, żeby moje nazwisko nie przyniosło jej nieszczęścia.

Spojrzenia nasze spotkały się. W oczach jej wyczytałem niewinność. Zawładnęło mną namiętne pragnienie przemówienia do niej, lecz obecności matki i pułkownika zmroziły słowa, cisnące mi się na usta. Poprzestałem zatem na złożeniu głębokiego ukłonu.

Gdy Cecylja opuściła pokój, przez chwilę opanowała cisza. Wyrzekłem wreszcie.

— Czy pozwolicie mi państwo odwiedzić was?

I powróciłem. A im częściej bywałem, tem głębszego nabierałem przekonania, że przypadek wcale tak źle rzeczy nie urządził. Z dniem każdym coraz lepiej poznawałem moją żonę, jej duszę pełną uczucia i naiwności. Naiwność ta była czystością istot, gorąco wierzących w piękno, prawdę, szczęście; istot, które łatwo jest oszukać, lecz które umieją odczuć urocze strony życia i stworzyć sobie raj na ziemi, do czego nie są zdolne dusze zbyt przewidujące i podejrzliwe.

Myślałem o tem pewnego kwietniowego popołudnia, kiedy niebo zaczynało już nabierać wiosennych blasków, a białe wełniste chmurki przepływały po niem, gnane powiewem ożywczego wiatru. Zamyślony i wzruszony siedziałem przy oknie.

Nagle Cecylia podniosła na mnie swe niewinne oczy: ujrzałem w nich odbicie nieba i wyczytałem mój wyrok. Zatem, pochyliwszy się ku niej, ledwie dosłyszalnym głosem zapytałem:

— Cecylio... moja ukochana Cecylio... a jeślibym istotnie ja dał ci swoje nazwisko?

Zadrżała. Potem twarzyczkę jej rozświetlił promień wielkiej radości i to, co przed chwilą jeszcze było złudnym pozorem, stało się nagle cudną rzeczywistością, w której prawda dziwnie splatała się z fantastycznością.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wieden 9 lipca. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 256·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 264·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 247·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 235·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 91·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 20·30. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 423·—. Clary 40 zł. m. k. 134·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 82·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 89·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 54·75. Ofen 43 zł. 187·—. Palffy 40 zł. 170·—. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 44·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 27·25. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 65·—. Salma 62 zł. m. 188·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 85·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. —·—. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 456·—

Berlin 9 lipca. Austryackie banknoty 84·90. Spirytus —·—.

Paryż 9 lipca. 3-prc. Renta 93·12. Mąka —·—.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godz. 11½ przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dni nie przypadają święta.

Nieustająca wystawa budowlana w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego, l. 28). Otwarta codziennie od godz. 9 do 1 i od 3 do 7. W niedziele i święta od 9 do 1.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.